

REFLEKSJE POURLPOWE – 2005 ROK

Niestety, nie mogę podzielić się z Państwem wrażeniami z atrakcyjnej wycieczki zagranicznej. Nie tylko, że nie byłam za granicą, ale w ogóle nie opuszczałam Krakowa. Co mi pozostało poza spacerami na Kopiec Kościuszki, do Łasku Wolskiego lub Parku Jordana? Oczywiście pozostały mi: telewizja, radio, Internet, pisma i książki.

Co do telewizji to... nie, nie było tak źle, uratowały ją (nie pierwszy raz) programy takie jak: „Wakacje z National Geographic”, programy BBC, „Animals Planet w Dwójce”, polski program EEP – „Lwy azjatyckie”. Ten ostatni to ciekawie sfilmowane dzieje rodziny lwów sprowadzonych do łódzkiego ZOO, najpierw pan i władca Bruno, potem Luna, która została jego partnerką, następnie trójka ich dzieci, które – gdy dorosły – zostały odtransportowane do innych ogrodów, potem maleństwo odrzucone przez Lunę, długo chowane przez opiekunów w ZOO, zanim zostało wypuszczone na wybieg itd.

Takie programy są bardzo potrzebne, uświadamiają ludziom, że zwierzęta to istoty czujące, potrafiące kochać, w co ja nigdy nie wątpiłam. Niestety wielu, wielu ludziom trzeba to uświadamiać, ponieważ uważają, że tylko oni, „istoty wyższe”, potrafią kierować się uczuciami.

Z przyjemnością oglądałam też ciekawe programy, takie jak: „Światowe dzieje kultury” oraz „Egzotyczne podróże z Dwójką”, dzięki którym obejrzałam dziesięć najpiękniejszych plaż świata.

Chętnie oglądałam również o godz. 16.00 w soboty na TVN, ciepło i miło prowadzony magazyn pt. „Jak pies z kotem”.

Brakowało mi świetnego programu dr Doroty Sumińskiej „Zwierzowiec” w jedyńce oraz krakowskiego programu red. Magdy Hejdy „Kundel Bury i Kocury”. Mam nadzieję, że w październiku będą na antenie.

Radio mam ustawione zarówno w sypialni, jak i w kuchni na Kraków.

Z przyjemnością stwierdzam, że jest coraz ciekawsze, nadaje piękną muzykę, a w każdy czwartek pilnuję, żeby o godzinie 9.20 słuchać audycji prowadzonej przez Grzegorza Bernasika pt. „Klinika Zdrowego Chomika”. Na audycję składają się rady i porady doktora Wojciecha Kujawskiego dotyczące zdrowia naszych zwierzątek.

Oczywiście nie zawsze zgadzam się z wypowiedziami gości Radia Kraków i tak było 12. sierpnia o godz. 9.20 w audycji prowadzonej przez panią Annę łoś. Chodzi o wypowiedzi dwóch lekarzy, które były, nie tylko według mnie, ale i zdaniem wielu innych wegetarian, niepoważne, wręcz śmieszne: powód anemii – wegetarianizm, żelazo można uzupełnić tylko

mięsem. Jestem wegetarianką od wielu lat i nie mam anemii. Podobnie wszystkie znajome wegetarianki, a jest nas w Klubie sporo, łącznie z pielęgniarką i jej dziećmi oraz lekarką pediatrą i jej dorosłymi już dziećmi, od poczęcia wegetarianami. Nasza pani doktor tak skwitowała te wypowiedzi kolegów po fachu: Na upór i brak wiedzy nie ma rady.

Co do czasopism to „Wegetariański Świat” jest coraz ciekawszy. W dobie, kiedy narzeka się na naszą prasę to dobra nowina. W numerze 7/8 (99) (lipiec-sierpień 2005) świetny artykuł Romana Rupowskiego pt. „Hitler wegetarianinem?” napisany w oparciu o książkę dra Charlesa Pattersona „Wieczna Treblinka”. Autor demaskuje mit stworzony za życia Hitlera, że kochał on zwierzęta i nie jadał mięsa, co było nieprawdą. W rzeczywistości nie jadał tylko niektórych gatunków mięsa z powodów zdrowotnych – zainteresowanych tematem odsyłam do „Wegetariańskiego Świata”

Z książek jeszcze raz przeczytałam przejmującą „Wolność dla zwierząt” Ingrid Newkirk w znakomitym tłumaczeniu Romana Rupowskiego, oraz uroczą „Podróże z moją kotką” Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm. Autorka we wstępie pisze – Książkę tę kieruję do wszystkich miłośników zwierząt, a szczególnie do wielbicieli kotów. A więc jest ona adresowana do mnie i stała się moją ulubioną książką.

Park Jordana, miłe spaceru, piękne drzewa i cudowne wiewiórki, ale... no właśnie, czy zawsze musi być jakieś ale ? Na bramach wejściowych tabliczki z napisami – Psy mogą przebywać na terenie parku tylko na smyczach i w kagańcach. Niestety większość właścicieli psów nie przestrzega tego nakazu. Psy biegają po parku jak oszalałe, gonią wiewiórki i bywa, że zagryzają je. Mili państwo opowiadali, że na ich oczach dwa psy zagryzły wiewiórkę, nic nie mogli poradzić, właściciel psów był z nich dumny, że takie sprawne.

Ja codziennie widziałam biegające luzem psy goniące wiewiórki, a moje uwagi były kompletnie ignorowane. Szkoda, że tak rzadko widać straż miejską, gdyby właściciele psów płacili kary, zaczęliby przestrzegać prawa.

Korzystając z okazji zapraszam na spotkania Klubu Wegetarian „Żyj i pozwól żyć innym” do ŚOKu przy ul. Mikołajskiej 2 w Krakowie, zwykle w pierwszy wtorek miesiąca o godzinie 18.

Bliższe informacje tel. (12) 422-22-20,
e-mail: refia@interia.pl

Serdecznie pozdrawiam wszystkich czytelników „Zielonych Brygad”.

Renata Fiałkowska